

Ulrich Seidl

W piwnicy



W piwnicy

(In the Basement)

Austria 2014, 81 min

Reżyseria: Ulrich Seidl

Zdjęcia: Martin Gschlacht

Producent: Ulrich Seidl

Nagrody i festiwale:

2015 – Docs Against Gravity FF,

2014 – MFF Wenecja: premiera,

2014 – MFF Londyn,

2014 – MFF Jihlava,

2014 – CPH:DOX, Kopenhaga.



PRZEDSTAWIA

AGAINST GRAVITY Sp. z o.o.,
ul. Żurawia 22 pok. 212,
00-515 WARSZAWA,
tel. 605 875 205
www.againstgravity.pl



Piwnica to miejsce owiane tajemnicą – nie wiadomo, co można tam znaleźć. W Austrii to sfera prywatna – przestrzeń, w której zazwyczaj spędza się dużo wolnego czasu. Austriacy przebywają w piwnicy dłużej niż we własnym salonie, który zazwyczaj istnieje tylko na pokaz. Piwnica jest lustrem ich duszy, odbijającym prawdziwe potrzeby, pasje lub obsesje. To, co Austriacy robią w swoich piwnicach mówi o nich znacznie więcej, niż ktokolwiek mógłby przypuszczać. Jedni traktują ją

w kategoriach artystycznych: jako miejsce do ćwiczeń operowego głosu lub galerię pamiątek z okresu nazistowskiego. Inni wykorzystują ją do realizacji seksualnych marzeń, potrzeb i namiętności. Dla innych to po prostu magazyn, miejsce hodowli węży lub galeria myśliwskich trofeów. I choć piwnica to w naszej podświadomości raczej miejsce ciemności i strachu – siedlisko ludzkiej otchłani, to doskonale odzwierciedla ona zakamarki duszy Austriaków.

Po ambitnej „Trylogii” Ulrich Seidl ponownie powraca do kina filmowym esejem, w którym wykorzystuje swój charakterystyczny styl, aby w tragikomiczny sposób opowiedzieć o tym, czego na pierwszy rzut oka nie widać. Olbrzymią rolę odgrywają w tym filmie surowe, proste i rygorystycznie oświetlone zdjęcia Martina Gschlacha, znanego z filmów Jessiki Hausner, które przemawiają znacznie silniej niż pokazywane na ekranie niezwykle sugestywne postaci.

WYWIAD Z REŻYSEREM

Dla Austriaków piwnica ma szczególne znaczenie, które trudno odnaleźć w innych krajach. Austriacy spędzają tam swój czas wolny. To tam, na dole, mężczyźni, ojcowie, żony, pary i dzieci mogą być w końcu tym, kim chcą, realizować marzenia, potrzeby, hobby, pasje i obsesje. Skąd więc pomysł na taki film? Dlaczego po głośnej „Trylogii” powraca Pan do kina właśnie taką tematyką?

Dla mnie osobicie i dla całej mojej pracy wydaje się całkiem normalne, proste i wręcz nieodzowne to, że ciągle zanurzam się w rzeczywistości. Moje filmy fabularne żywią się tym i inspirują. Poznawanie nowych ludzi i świata zawsze jest bardzo wzbogacające. Nie znaczy to wcale, że musi być przyjemne. Regularnie wchodzisz w kontakt z życiem i przeznaczeniem, regularnie jesteś świadkiem pułapki, w którą ludzie wpadają. Ludzkość nigdy nie przestanie mnie zadziwiać: co ludzie potrafią zrobić i przez co przejść, aby zrealizować swoje potrzeby, marzenia, obsesje władzy lub seksualności. Fascynuje mnie jak ludzie potrafią walczyć o swój honor, szczęście i miłość. Jestem często przestraszony tym, co odkrywam. Zamykam drzwi roztrzęsiony, jestem porażony obrazami tego, co ludzie mogą sobie nawzajem robić, niekoniecznie mając przy tym złe intencje. To normalne. W tym właśnie ukryta jest pułapka. W najlepszym wypadku w ten sposób można odnaleźć własną otchłań.

We wszystkich filmach pokazuje Pan prawdę, która wcale niekoniecznie okazuje się realistyczna. Łączy Pan stylistykę dokumentalną z fabularną. Nie byłoby filmu Ulricha Seidla, gdyby nie mieszały się w nim fakty i fikcja.

W każdym moim filmie zawsze wyruszam w podróż w nieznane: w nieznane miejsca i z nieznanymi ludźmi. Mam w głowie pewien pomysł i przekładam go na rzeczywistość. Nie chodzi mi nigdy o ilustrowanie rzeczywistości. Zamiast tego wolę stanowczo odkrywać moją własną wizję świata.

Pana perspektywa rzeczywistości w tym filmie to spojrzenie filmowca, który kształtuje rzeczywistość. Dobrym tego przykładem jest scena z kobietą i lalką.

Tak, dzięki temu staram się pokazywać to, co widzę, co mnie porusza i co chcę odkryć przed widzem. W ten sposób staram się odkryć moich bohaterów, zestawiać ze sobą filmowe fragmenty rzeczywistości, z których żaden nie jest kompletny i definitywny. Scena z kobietą i lalką-dzieckiem jest rzeczywiście najlepszym przykładem mojej metody pracy. Kobieta, która gra w tej scenie ma w rzeczywistości jedną z tych niezwykle realistycznych lalek-dzieci w swoim mieszkaniu, nie w piwnicy. Scena, w której ma kilka lalek-dzieci ukrytych w piwnicy jest wymyślona. Tylko lokalizacja jest prawdziwa. Scena była kręcona w prawdziwej piwnicy.

Film opowiada o ludziach, których pasje i zainteresowania są dalekie od tego, co społecznie akceptowalne. Dlaczego interesuje Pana ekstremum?

Nie interesuje mnie. Niewielu z nas ma obraz Hitlera na ścianie, ale zjawisko odrzucenia, a także obojętność wobec Obcego można znaleźć wszędzie. Społecznie akceptowalna jest tylko fasada. Kryje się za nią prywatna prawda, prawdziwe życie. Jeśli ekstremum to jedna lub druga forma, to po lekkiej modyfikacji może pasować do każdego z nas. Nikt z nas nie jest odporny na ksenofobię, ale wszyscy mamy lęki i własne otchłanie – skłonność do przemocy, fascynację faszyzmem, skrywaną żądzę władzy, seksualne fantazje i dewiacje.

Dlaczego przemoc, zarówno fizyczna, jak i psychologiczna, pojawia się w każdym społecznym instytucjach: publicznych, prywatnych i religijnych. Gdziekolwiek ludzie mają szansę wykorzystać władzę wobec innych, pojawia się opresja, upokorzenie, wykorzystywanie i nadużycia. Zbrodnie Wolfganga Priklopila i Josefa Fritzla, notorycznych pedofilów, trzymających młode dziewczęta w niewoli, kojarzą się z Austrią i piwnicami. Czy była to dla Pana motywacja do nakręcenia tego filmu?

Nie. Pomysł na ten film zrodził się na długo zanim te zbrodnie ujrzały światło dzienne. Pojawił się podczas pracy na „Upałami“. Odwiedzałem wówczas wiele domów, a im więcej domów widziałem, im więcej piwnic zwiedzałem, tym bardziej dochodziłem do wniosku, że piwnice są lustrem duszy ich właścicieli, że wolą oni piwnice niż ich mieszkania i spędzają w nich znacznie więcej czasu. Salon był zazwyczaj tylko na pokaz. To było dla mnie coś zupełnie nowego, nowe doświadczenie. W ciągu ostatnich kilku lat kontekst austriackiej piwnicy znacznie się zmienił. Zbrodnie Fritzla wiele zmieniły.

Pomimo poważnej tematyki tego filmu jest on pełny humoru. Kilku bohaterów opowiada dowcipy przed kamerą. W Pana filmowej stylistyce to, co śmieszne i nieprzyjemne często idzie w parze.

Humor jest bardzo ważny w moich filmach, ale to, co jest w tym filmie nowego to obsceniczne męskie żarty. One również opisują rzeczywistość. Oddają seksualne męskie fantazje, rasizm, seksizm w niezwykle humorystyczny sposób, w pełni akceptowalny społecznie. Często podczas kręcenia sceny pytałem siebie: czy powinienem się śmiać, czy płakać? Być może powinienem to kontynuować. Być może pewnego dnia nakręcę film, składający się wyłącznie z obscenicznych męskich żartów.



Ulrich Seidl



– urodzony 24 listopada 1952 roku w Wiedniu. Austriacki reżyser, scenarzysta, producent. Jeden z najbardziej kontrowersyjnych austriackich reżyserów, uważany za skandalistę, który lubi łamać społeczne tabu i przekraczać w swoich filmach społeczne i obyczajowe granice. Uprawia kino na pograniczu filmu fabularnego i dokumentalnego. Kontakt z filmem nawiązał w wieku 26 lat, gdy rozpoczął studia w Wiedeńskiej Akademii Filmowej. Na początku kariery realizował głównie filmy dokumentalne, choć nie było to kino dokumentalne w czystej postaci. Jak sam przyznaje, nigdy nie zastanawiał się nad gatunkowym podziałem, bowiem kino fabularne i dokumentalne ma dla niego taką samą rangę.

Jego filmy przyniosły mu międzynarodową sławę i uznanie. Jest laureatem wielu nagród filmowych. Za film „Trzeba się liczyć ze stratami” („Mit Verlust ist zurechnen”, 1992) otrzymał nagrodę na MFF w Amsterdamie w 1993 roku. Kolejny film „Zwierzęca miłość” („Tierische Liebe”, 1995), opowiadający o ludziach, którzy dzielą życie ze swoimi psami i kotami wzbudził wiele dyskusji, ugruntowując skandalizujący filmowy wizerunek reżysera. Po obejrzeniu tego filmu Werner Herzog stwierdził nawet: „jeszcze nigdy, siedząc w kinie, tak wyraźnie nie ujrzałem piekła”. Seidl znajduje się zresztą na liście 10 ulubionych reżyserów Herzoga. Pierwszym filmem fabularnym Seidla były „Upały” („Hundstage”, 2001), za które otrzymał m.in. nagrodę specjalną jury na MFF w Wenecji w 2001 r. Kolejnym był „Import/Export”, trzecim w fabularnym dorobku reżysera okazała się filmowa trylogia „Raj”, a czwartym „W piwnicy”.

Metoda pracy Ulricha Seidla przy każdym z filmów opiera się na kilku podstawowych zasadach:

1. fikcyjne historie kręcone są w dokumentalnej scenerii, co powoduje, że nieoczekiwane momenty, które zdarzają się na planie, mieszają się z fikcją,
2. brak tradycyjnie rozumianego scenariusza, który nie zawiera dialogów, lecz jedynie precyzyjnie opisane sceny; podczas zdjęć scenariusz jest stale modyfikowany i niejako pisany na nowo,
3. w skład obsady aktorskiej wchodzi profesjonalni aktorzy i amatorzy; wszyscy otrzymują na planie te same wskazówki, a w efekcie widz nie jest w stanie odróżnić kto w filmie jest profesjonalnym aktorem, a kto amatorem,
4. aktorzy nigdy nie otrzymują scenariusza; sceny i dialogi są improwizowane na planie,
5. zdjęcia do filmu są zawsze kręcone chronologicznie, co pozwala na stałe adaptowanie i rozwijanie poszczególnych scen i wątków; zakończenie jest zawsze sprawą otwartą,
6. filmy są zawsze kręcone w oryginalnej scenerii,
7. muzyka pojawia się tylko wówczas, gdy stanowi integralną część danej sceny,
8. „otwarta metoda pracy” odnosi się również do montażu, który pozbawiony jest pośpiechu; film powstaje niejako na nowo przy stole montażowym,
9. obok scen fikcyjnych, zawsze nagrywane jest tzw. „tableaux Seidla”, czyli precyzyjnie zaplanowane ujęcia ludzi, patrzących do kamery. Przy każdym z filmów Seidl kręci innego rodzaju „tableau”, które często wcale nie pojawia się zresztą w ostatecznym kształcie filmu. „Tableaux Seidla” (po raz pierwszy zastosowane przez reżysera w jego filmie krótkometrażowym One Forty, 1980) bardzo szybko przejęte zostało jako metoda pracy przez innych reżyserów i stało się z czasem wizytówka austriackiego kina.

FILMOGRAFIA

REŻYSER:

2014 – W piwnicy
(In the Basement)
2013 – Raj: nadzieja
(Paradise:Hope)
2012 – Raj: wiara (Paradise: Faith)
2011– Raj: miłość (Paradise: Love)
2007 – Import/Export
2003 – Jezu, Ty wiesz
(Jesus, Du weisst)
2002 – Zur Lage: Österreich in
sechs Kapiteln
2001– Upały (Hundstage)
1999 – Modelki (Models)
1998 – Spass ohne Grenzen
1997 – Miłośnik biustów
(Der Busenfreund)



1996 – Zwierzęca miłość
(Tierische Liebe), Bilder einer
Ausstellung
1994 – Die Letzten Männer
1992 – Trzeba się liczyć ze
stratami (Mit Verlust ist zu
rechnen)
1990 – Good News: Von
Kolporteuren, toten Hunden und
anderen Wienern
1984 – Look 84
1982 – Der Ball
1980 – Einsvierzig

SCENARZYSTA:

2014 – W piwnicy
(In the Basement)
2013 – Raj: nadzieja
(Paradise:Hope)
2012 – Raj: wiara (Paradise: Faith)
2011 – Raj: miłość (Paradise: Love)
2007 – Import/Export
2003 – Jezu, Ty wiesz
(Jesus, Du weisst)
2002 – Zur Lage: Österreich
in sechs Kapiteln 2001– Upały
(Hundstage)
1997 – Modelki (Models), Spass
ohne Grenzen 1996– Miłośnik
biustów (Der Busenfreund)
1994 – Zwierzęca miłość
(Tierische Liebe), Bilder einer
Ausstellung
1992 – Die Letzten Männer

1990 – Trzeba się liczyć ze
stratami (Mit Verlust ist zu
rechnen), Good News: Von
Kolporteuren, toten Hunden und
anderen Wienern
1982 – Der Ball

PRODUCENT:

2014 – W piwnicy
(In the Basement)
2013 – Raj: nadzieja
(Paradise:Hope)
2012 – Raj: wiara (Paradise: Faith)
2011 – Raj: miłość (Paradise: Love)
2007 – Import/Export
1980 – Der Ball

ZDJĘCIA:

2001 – Zur Lage: Österreich in
sechs Kapiteln



GŁOSY PRASY

„Ulrich Seidl okazuje się realistą-fiction: bada dziwną i groteskową stronę burżuazyjnej Austrii”

The Guardian

„Pracując po raz pierwszy z genialnym operatorem Martinem Gschlachtem – najlepiej znanym z pracy z Jessicą Hausner – Seidl znalazł idealne twórcze przeniesienie na ekran swojej wizji. Dokładnie skalibrowany mrok systemów świetlnych Gschlachta (wszystkie lepiej podkreślają kolor wystroju) i ostrość jego kadrowania często mówią więcej o postaciach niż one same skłonne są mówić o sobie. Montaż Christophera Brunnera jest równie ostry i wyrazisty.”

Variety

„Ci „zwyczajni ludzie” Urlicha Seidla to istne panopticum. Jeden mężczyzna trzyma w swojej piwnicy „najpiękniejszy prezent ślubny” — portret Hitlera. Drugi wpatruje się w terrarium, w którym olbrzymi wąż jednym gwałtownym ruchem wciąga w siebie, dusi i pożera białe myszy. Jeszcze inny ćwiczy strzelanie do tarcz. Kobieta schodzi do podziemi budynku, żeby tulić lalki przypominające niemowlęta. Niektórzy spotykają się w grupkach i rozmawiają. Bez oporów wygłaszają zdania, których być może nie powiedzieliby głośno gdzie indziej. Wylewa się z nich rasizm, poczucie wyższości, niechęć do Muzułmanów”.

Rzeczpopolita

„Zdjęcia Martina Gschlachta wzmacniają groteskowość postaci, pokazywanych w niepokojąco symetrycznej oprawie wizualnej, natomiast montaż Christophera Brunnera cały czas trzyma w napięciu”.

The Hollywood Reporter

„»W Piwnicy« okazuje się być filmem dziwnych fascynacji, nieodparcie zadziwiających podróży w przestrzeni, gdzie wyparte pragnienia są na nowo odgrywane i gdzie tabu społeczne i polityczne ma wolną rękę”.

Screendaily

